

# Minix, Artystą być

[Zwrotka 1: Minix]

Trzeba mnie dziś zamknąć, a najlepiej zakneblować  
Bo jak wyjdzie ze mnie bestia, to nie ręczę za swe słowa  
To nie jest mój problem, ale jest to moja głowa  
Będę wkurwiał jak owad, będę kąsał jak kobra  
Jak zobaczysz, że się zmieniam, to proszę się schować  
Bo z kumplem Taifunem, zrobimy pustki w płonach  
Mamy wzgłedy w Piekle, także użyjemy ognia  
A od strony oceanu zaatakuje Ciebie woda  
W laboratoriach tworzy się nowa kolonia  
Która stanie za mną murem, a zatrząsie się w twych porach  
Chyba nie zdajesz sobie sprawy, ile tego trza naważyć  
A ta nieustanna walka może jedynie popażyć  
Popadają wszystkie larwy, jak nie będzie je czym karmić  
Wszystko zabije dechami i odpalę każdy palnik  
Włączę na full dichodicho, aby bębniarki rozwalił  
Jednak wciąż wierzę w poprawę, warto jest czasem pomarzyć

[Refren: Minix]

Artystą być, oj nie ma jak  
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak  
Artystą być, oj nie ma jak  
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak  
Artystą być, oj nie ma jak  
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak  
Artystą być, oj nie ma jak  
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak

[Zwrotka 2: Puq]

Artystą być, indywidualistą i pić, śnić  
Po niej wejść na szczyt i jak diament śnić  
Zamiast tego można iść pić, jak ten Dymon  
Się poskładać jak domino i upaść na rzyć  
Niejeden to sobie wyśnił, a popłynął, by ćmić  
Jak nawinać myśli i się nie minąć - myślnik  
Wszyscy lepieni tą samą gliną  
Jedni przetrwają ten wyścig  
Drudzy dojrzewają jak wino

[Zwrotka 3: Mati]

Dałbym sobie rękę uciąć kiedyś za reprezentantów sceny  
A jak wiemy, każdy przemysł tu opiera się na zyskach  
Jesteśmy tylko ludźmi, gramy, jemy, pijemy  
A co niektórzy głowami rodziny stali się z nazwiska  
I w sumie się szanujemy, choć ja mam dystans  
Do pizd, które się chełpią tym, ile walnęły tagów na cyckach  
To nie jest moja misja, bestia jest głodna wyzwania  
A nie cip, łatwy chwyt, marny przysmak

[Refren: Minix]

Artystą być, oj nie ma jak  
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak  
Artystą być, oj nie ma jak  
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak  
Artystą być, oj nie ma jak  
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak  
Artystą być, oj nie ma jak  
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak

[Zwrotka 4: Buka]

Być artystą, być artystą, to nie takie proste wszystko  
Nie potrafię prosto wyjść stąd nawet  
I raczej tu wąsko, ślisko, a ten kolt w mrowisko  
Wsadzę ponton, pompuj zatem

Odpala mi palma, nawalam po Balantajmanach  
Nachlana morda jak downa, maniana fenomenalna  
Co to za kwadrat? Ona się jara, on się jara  
A ja mam plan, to Twoja stara nawet odpala ten sam skunk  
What the fuck? Jak Batman, wpierdala mnie ego  
Jak Batman, tam taramtatam, zamieniam się w niego  
Patrz jak latam, powiedz parapetom, że to nieprawda  
Bo któregoś poranka pięknego połame se - Clark Kent  
Fuck, skandal, wandal, hangar, Batman  
I napadam świat, radę dam nawet jak wstanę, drunk mam  
Z tego szamba chandra marna, ale dalej gram wam  
Tarararantan

[Refren: Minix]

Artystą być, oj nie ma jak  
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak  
Artystą być, oj nie ma jak  
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak  
Artystą być, oj nie ma jak  
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak  
Artystą być, oj nie ma jak  
Artystą być, oj nie ma ja-a-ak